Prawie prawda

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 29, październik 2017 22:48
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2181

Wydawałoby się, że jeśli polityk łamie procedury legislacyjne uznając to za niezbędne z punktu widzenia interesu wyborów, to nie powinien się tego wstydzić. I powinien mieć odwagę publicznie się do tego przyznać. Jak zatem zakwalifikować sytuację, w której wbrew faktom próbuje twierdzić, że wszystko odbyło się zgodnie z prawem?

Nie będę się rozwodził na merytorycznymi szczegółami sejmowych prac nad uchwaloną w miniony piątek ustawą o zmianie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzeniu ścieków oraz niektórych innych ustaw. W tym zakresie wszystko już bowiem zostało napisane we wcześniejszych felietonach – a większość sejmowa karnie przyjęła bez istotnych zmian przedłożenie rządowe. Nie mogę jednak przejść do porządku dziennego nad próbą dowodzenia przez przedstawiciela rządu, że wszystkie procedury zostały dochowane. Przedstawicielem tym był Mariusz Gajda, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska.

Przepisy ustawy z dnia 6 maja 2005 roku o Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego oraz o przedstawicielach Rzeczypospolitej Polskiej w Komitecie Regionów Unii Europejskiej są jasne. Członkowie Rady Ministrów mają ustawowy obowiązek przedstawienia Komisji Wspólnej do zaopiniowania przygotowywanych przez siebie projektów ustaw wraz z prognozą ich skutków finansowych. Komisja Wspólna ma 30 dni na wyrażenie opinii, która jest dołączana do projektu dokumentu.

Fakty są równie jednoznaczne. Przyjmijmy, że projekt przywołanej ustawy został prawidłowo przesłany do Komisji Wspólnej (a są co do tego wątpliwości). Rząd projekt ten skierował do Sejmu bez uzyskania opinii Komisji Wspólnej, jak również odczekania 30-dniowego terminu na jej sformułowanie. Na posiedzeniu plenarnym w dniu 25 listopada Komisja Wspólna zwróciła na to uwagę i podkreśliła, że w istniejącej sytuacji wydanie opinii jest niemożliwe.

Jakie to znalazło odzwierciedlenie w Sejmie? Przedstawiciel rządu najpierw stwierdził, że projekt ustawy stanął na Komisji Wspólnej i to Komisja zrezygnowała z prawa wyrażenia opinii. O prawdziwych okolicznościach nie padło ani słowo. Gdy obecni przedstawiciele związków samorządowych dokonali sprostowania, wszyscy zebrani usłyszeli, że przecież Komisja Wspólna została poinformowana o skierowaniu projektu do Sejmu. Nie za bardzo wiadomo co to miało wspólnego z istotą problemu, skoro było nim uniemożliwienie Komisji wyrażenia stanowiska zgodnie z przyznanymi jej na drodze ustawy kompetencjami. W każdym razie można było odnieść wrażenie, że sam fakt wystąpienia o wydanie opinii już wyczerpuje obowiązek konsultacyjny – a tak przecież nie jest.

Wśród posłów zabrakło chętnego do dobitnego obalenia poglądów przedstawiciela rządu. Podobnie jak i do podkreślenia, iż Regulamin Sejmu też został złamany. Przepisy zawarte w nim są też jasne – rozpatrywanie ustaw (uchwał), których przyjęcie może powodować zmiany w funkcjonowaniu samorządu terytorialnego, obejmuje zasięganie opinii organizacji samorządowych, tworzących stronę samorządową Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Projekty takie powinny być do wskazanych organizacji przesłane, a te mają 14 dni od otrzymania projektu na przedstawienie opinii. Zaskoczeniem zapewne nie będzie, że w tym przypadku nie nastąpiło nawet rozpoczęcie odliczania 14-dniowego terminu – po prostu projekt nie został nawet przesłany do uprawnionych podmiotów.

W efekcie karygodny tryb zasięgania opinii związków samorządowych o projekcie w odbiorze publicznym został przysłonięty prawie prawdziwymi słowami o tym, że rząd się starał i prawie mu wyszło. Tyle że prawie robi różnicę. Przywołać w tym miejscu warto słowa T.Snydera: „Porzucenie

Phoca PDF

faktów oznacza porzucenie wolności. Jeżeli nic nie jest prawdą, wówczas nikt nie może krytykować władzy, gdyż nie ma do tego żadnych podstaw. Jeżeli nic nie jest prawdą, to wszystko jest spektaklem, w którym najjaśniejszy blask reflektorów można kupić za największą sumę pieniędzy.” Obyśmy nie doczekali takich czasów.

Phoca PDF